

GRAVELE WYJEŹDŻAJĄ Z PODZIEMIA



Zerowa edycja cyklu Szuter Master już za 10 dni!

Gravelowe rowery wyjechały z podziemia. Coraz mniej zdziwionych twarzy mijamy na szlaku, pędząc po korzeniach na rowerze z barankiem. Ale gravelowe imprezy, to wciąż nisza w niszy. Aż tu nagle, jeszcze podczas trwającej pandemii na światło dzienne wyjechał cykl Szuter Master. W pierwszym sezonie, to "tylko" 3 edycje. Edycja zero, w swej kameralności na pewno nie do powtórzenia, startuje już 25 lipca w Iwoniczu-Zdroju.

Jedni mówią, że współczesne gravele zrodziły się w Stanach Zjednoczonych w ostatnich latach na bezkresnych szutrówkach ciągnących się po horyzont, np. w stanie Kansas, gdzie rozgrywany jest najbardziej legendarny wyścig gravelowy - 200-milowa Dirty Kanza. Inni, że tak naprawdę coś, co teraz nazywamy gravelem było normalnością dla zawodników pierwszych wyścigów kolarskich, w czasach, kiedy asfaltów w Europie było jak na lekarstwo. Jak zwykle, każdy ma trochę racji. A najwięcej ci, którzy twierdzą, że gravel, to zawsze świetna zabawa i sprawny środek komunikacji.

Gravele, to w tej chwili najbardziej uniwersalne rowery. Dzięki aerodynamicznej pozycji i szosowej kierownicy w kształcie tzw. baranka, bystro mkną po szosie, mocniejsze koła umożliwiają sprawne miejskie dojazdy i skakanie przez wysokie krawężniki, a grubsza opona świetnie da sobie radę w trudniejszym leśnym czy nawet lekko górskim terenie. Coraz więcej osób używa też graveli do dalekich wielotysięcznych wypraw z kilkudziesięciokilogramowym ekwipunkiem. Na tak uniwersalnych pojazdach zawodnicy wyruszą na trasy Cyklu.

W tym roku poza zerową edycją pt. Beskid Niski rozegrane zostaną jeszcze zawody na Suwalszczyźnie (29 sierpnia) oraz Mazowszu (26 września). Podczas każdej edycji dostępne są dwie trasy ok. 50 oraz ok. 100 km. Jest więc coś dla zaprawionego gravelowego środowiska, ale impreza będzie otwarta także dla zawodników na innych rowerach, a trasy przejezdne także dla tych na wiekowych sztywniakach, klasycznych trekkingach czy nawet typowych szosówkach z nieco grubszą oponą...

Choć ta ostatnia grupa może mieć małe problemy w Iwoniczu. Na zerowej edycji czekają na nas najpiękniejsze partie Beskidu Niskiego. Na pewno będzie błoto, trochę dziurawego asfaltu i leśnych duktów, kilka wysiedlonych miejscowości, po których zostały już tylko cerkwiska lub fundamenty domów, przygodowe brody do sforsowania. To będzie zdecydowanie najtrudniejsza i najbardziej górską edycja, Nagrodą niech będzie panorama Tatr - do zobaczenia na ostatnim podejździe.

A potem już tylko zjazd do mety we wspaniałym podkarpackim uzdrowisku i fajrant - posiłek, grillowa uczta i typowy napój regeneracyjny gravelowego środowiska! Będzie z nami nasz Patron Medialny bikeBoard oraz Partnerzy - Województwo Podkarpackie oraz Gminny Ośrodek Kultury w Iwoniczu Zdroju. Wpadnijcie i Wy, bez względu na to, czy macie gravele czy nie. Drugiej edycji ZERO już nie będzie!

Strona internetowa: <http://szutermaster.pl/>

Zapisy: https://b4sportonline.pl/szuter_master/

Facebook: <https://www.facebook.com/Szuter-Master-104836671287634>